Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 192 Kraków, poniedziałek 22 sierpnia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

Jak się zmniejsza bezrobocie?

Od miesiąca maja ogłasza rząd co tygodnia zmniejszanie się liczby bezrobotnych w Polsce i w poszczególnych województwach. Każdy myślący zdrowo człowiek będzie z tego stanu rzeczy zadowolony, gdyż w miarę zmniejszania się stanu bezrobotnych zwiększa się liczba ludzi pomnażających bogactwo społeczne, a zmniejszają się zastępy tych nieszczęśliwców, którzy z głodowych zasiłków wraz z rodzinami przymierają z głodu. Nikt jednak nie może zrozumieć, **dlaczego rząd**, który według własnej statystyki stwierdza **zmniejszanie się bezrobocia, gwałtem pozbawia pozostających bezrobotnych zasiłku.** Przecież, jeżeli uda się jednemu bezrobotnemu znaleźć zajęcie, to nie należy odrazu dziesięciu innych bezrobotnych pozbawiać zasiłku, jak to w ostatnich miesiącach bywa praktykowane. Stoimy przed zagadką, albo oszczędność rządu, oszczędność na najbiedniejszych z biednych, nie zna granic, albo cyfrę, o którą się bezrobocie zmniejsza z tygodnia na tydzień, stanowią ci, których pozbawiono prawa korzystania z jałmużny dla bezrobotnych.

Najpierw pozbawiono zasiłków kawalerów i żonatych-bezdzietnych, następnie zaś wszystkich sezonowych bezrobotnych. Ci ostatni pytają się zupełnie słusznie: **poco nam fundusz dla bezrobotnych**, skoro sezonowi nie mają do niego prawa w zimie, a w lecie zasiłku się poprostu nie wypłaca? A jednak sezonowi, którzy znaleźli zatrudnienie, wpłacają do Funduszu bezrobocia ustawowe składki.

Tymczasem na Śląsku cieszyńskim, gdzie roboty sezonowe prowadzi w większej części województwo, rzecz przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż urząd wojewódzki, jako wzorowy pracodawca, robotników niefachowych wcale nie ubezpiecza we Funduszu bezrobocia. Wśród bezrobotnych panuje uzasadnione oburzenie, tembardziej słuszne, że nasi bezrobotni zostali pozbawieni pracy tylko dlatego, że są i chcieli pozostać Polakami.

Czas zaprzestać tego rodzaju sanacji.

W ten sposób zmniejszymy wprawdzie oficjalną liczbę bezrobotnych, lecz powiększymy liczbę komunistów. Odbiera się ludziom ofiarnym ostatnią nadzieję na lepszą przyszłość, a pcha się im do ręki niebezpieczną broń.

Wobec powyższego ironją trzebaby nazwać „akcję" antygruźliczą, propagowaną przez ten sam rząd. Gdzież to jest ognisko tej strasznej zarazy społecznej, jak nie w rodzinie bezrobotnego. **Gruźlica nie pyta, czy głodne dzieci należą do bezrobotnego sezonowego, czy niesezonowego.** Należy w pierwszym rzędzie chronić od chorób ludzi zdrowych, a nie trzeba będzie wyrzucać miljonów na ratowanie chorych. **Józef Machej**, poseł na Sejm śląski.

— o o o —

Warszawa, 20 sierpnia (Tel. wl. Nap.) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 6 do 13 sierpnia włącznie wykazuje **142.412 bezrobotnych**, w tej liczbie 105.153 mężczyzn i **37.259** kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zmniejszyła się** o 3.459.

O wypłatę przyznanych urzędnikom dodatków mieszkaniowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 sierpnia.

Wczoraj wiceprezes ZZK tow. Maxamin interwenjował w departamencie budżetowym ministerstwa skarbu w sprawie wypłaty zapomóg, przyznanych urzędnikom państwowym przez rząd.

Tow. Maxaminowi oświadczono, że sprawa zapomóg została już **ostatecznie załatwiona.** Rozporządzenie Rady ministrów, dotyczące tej kwestji, ma się ukazać dziś w „Dzienniku Ustaw", rozporządzenie zaś o wypłacie pierwszej części zapomogi jest opracowane i znajduje się u wiceministra skarbu Grodyńskiego, który ma rozporządzenie podpisać. **Wypłata pierwszej części zapomogi ma być dokonana bezwzględnie w dniu 1 września.**

O tem, że cała ta zapomoga jest niewystarczającą i w niczem nie poprawi opłakanego bytu pracowników państwowych, pisaliśmy już kilka razy.

Sztuczne podrożenie węgla

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski pracował w pocie czoła nad doprowadzeniem do skutku ogólnopolskiej konwencji węglowej. Celem tej konwencji nie jest nic innego, jak utrzymanie solidarności baronów węglowych, aby broń Boże któryś nie odważył się na własną rękę postawić niższą cenę. Pod surowemi karami sprowadzono wszystkich do jednego żłóbka, a skutki teraz się ukazują.

Oto ta ogólnopolska konwencja węglowa (KOP) pośrednio, cichaczem zadekretowała podwyżkę ceny węgla. Zrobiła to w ten sposób, że swym hurtownym odbiorcom zmniejszyła rabat z 6 na 1 procent, zaś skonto za kupno gotówkowe z 5 na 3 procent. *W cyfrach wyraża się to podrożenie o 4 procent.*

Gdy przed rokiem baronowie węglowi próbowali podwyższyć ceny o 10 procent, zmuszono ich do zaniechania tego rabunku pod naciskiem opinji publicznej. Teraz, czując widocznie nad sobą rękę rządu, podwyżkę przecież przeprowadzili i to w czasie, kiedy zapotrzebowanie węgla na zimę staje się coraz większe, a więc i „zarobek" będzie większy.

A dzieje się to w tymsamym czasie, kiedy gornicy na swe żądanie podwyżki otrzymują od Rady Zjazdu przemysłowców gładką odmowę. Kto zna naszych baronów węglowych, wie, że obecna podwyżka jest tylko częściową spłatą na nieosiągniętą przed rokiem podwyżkę. Można się spodziewać, że w ciągu kilku tygodni nastąpi w tej czy innej formie nowa podwyżka tak, ze przecież do swych 10 procent dojdą.

Zapytujemy rząd, jak się zachowa wobec tego zamachu. Przecież podrożenie węgla odbije się nietylko na konsumentach prywatnych, ale dotknie także zakłady użyteczności publicznej: gazownie, elektrownie, wodociągi; dotknie przemysł — a wszystkie te instytucje z pewnością przerzucą zwiększony wydatek na szerokie masy.

W czasie, gdy walka z drożyzną jest rzekomo hasłem rządu, kiedy rząd — swoją drogą — nieudolnie — próbuje zwalczać drożyznę zboża i chleba, podrożenie takiego jak węgiel artykułu masowego zapotrzebowania jest klęską dla wszystkich, jest powodem do nowych walk cennikowych robotników, urzędników, wszystkich żyjących z pracy zarobkowej. Do tego rząd przecież nie może dopuścić. Nie można uprzywilejować jednej kasty, której się i bez tego nieźle powodzi, kosztem ogółu.

Ostatnie godziny

W poniedziałek 22 sierpnia upływa termin, do którego gubernator Fuller odroczył wykonanie kary śmierci na Sacco i Vanzettim. Odroczenie to dane pod wpływem nacisku opinji całego świata, miało na celu dopuszczenie do rozprawy przed najwyższym sądem stanu Massachusetts, czy zgodzi się on na rewizję procesu w myśl żądania obrońców.

Wczoraj doniosły telegramy, że najwyższy sąd stanowy żądanie rewizji odrzucił. Formalnie oznacza to zakończenie sprawy, gdyż wyższej instancji niema i wobec tego należałoby się obawiać, że w poniedziałek wyrok śmierci zostanie wykonany. Dla uratowania skazańców pozostaje jedna tylko furtka: gdyby jeden z sędziów trybunału stanowego, który rewizję odrzucił, zgłosił „votum separatum", wówczas sprawa musiałaby zostać skierowaną do najwyższego sądu związkowego w Waszyngtonie. Interwencja tego sądu, jakkolwiek ona wypadnie, miałaby jednak ten skutek, że odroczyłaby wykonanie wyroku aż do ogłoszenia decyzji.

Można sobie wyobrazić rozpaczliwe położenie dwóch nieszczęśliwców, liczących godziny przedzielające ich od ostateczności. Siedm lat oczekiwania znaczy mniej aniżeli tych kilka ostatnich dni, które przyniosły im pewną nadzieję. Tem cięższy byłby zawód, gdyby istotnie w poniedziałek miało nastąpić wykonanie wyroku śmierci. Ameryka nie ma serca — o tem wiemy z krwawych historji strajkowych. Ameryka nie ogląda się na opinję całego świata, uważając, że ma cały świat w swej kieszeni jako wierzycielka wszystkich narodów i państw. Ameryka uważa odruch litości całego świata za mięszanie się w swe wewnętrzne sprawy, do czego i mniejsze niż Ameryka państwa nie dopuszczają.

Brak serca czy pycha — dla niewinnie skazanych to wszystko jedno. Im jest obojętne, jakiej racji ich życie ma być poświęcone; oni nie wchodzą w racje stanu, a broniąca ich życia opinja nie wdaje się też w dociekania, czy gubernator Fuller albo sędzia Thayer muszą mieć rację, bo tak może powiada suchy przepis ustawy. Dla ludzi czujących miarodajnym jest fakt, że Sacco i Vanzetti — winni czy niewinni — już tyle przecierpieli, że każda dalsza kara byłaby prostem zaostrzeniem kary śmierci, które ustawodawstwa wszystkich krajów wykluczają.

Ostatnie godziny — to znaczy powtórzenie znanego z przed kilku dni procederu: przeniesienie do „celi śmierci", trzymanie kata w pogotowiu, nasyłanie duchownego itd. Nie można pojąć, jak ludzie — może nawet ludzie nieźli — mogą popełniać takie okrucieństwa. Dlatego świat, o ile jeszcze nie wyrzekł się ideałów ludzkości i sprawiedliwości, czeka z naprężeniem wiadomości z Bostonu, jak się ułożą ostatnie godziny między odrzuceniem rewizji w piątek a przygotowaniami do wykonania wyroku w poniedziałek.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

„Bałkańskie Locarno" — przez małżeństwa

Dyplomacja spódniczkowa

Uspokojenie Bałkanu byłoby jednym z podstawowych warunków zabezpieczenia pokoju Europie. Z historji ubiegłego i początku bieżącego stulecia wiadomo, że prawie wszystkie wojny europejskie miały swe źródło w zajściach na Bałkanie. Wojny rosyjsko - tureckie o Konstantynopol ,wojny państw bałkańskich z Turcją i pomiędzy sobą, wojna światowa, która rozpoczęła się aneksją Bośni przez Austrję i strzałami w Sarajewie — wszystko to wskazuje, jakie znaczenie dla pokoju ma ten niespokojny kąt.

To też z zadowoleniem przyjmuje się do wiadomości każdy ruch, zmierzający do skonsolidowania stosunków na Bałkanie, choćby to był ruch oparty na polityce dynastycznej i jej najcharakterystyczniejszym okazie: na małżeństwach. Wiemy wprawdzie z historji, że pokrewieństwa między dynastjami nie są przeszkodą dla prowadzenia wojny, wszak dynastje panujące w Anglji, Rosji i Niemczech były ze sobą ściśle spokrewnione, a przecież w wojnie światowej wystąpiły wrogo przeciw sobie. Bądźcobądź, jakkolwiek przeciw wojnie absolutnych gwarancyj — prócz woli ludów — niema, w każdym jednak razie stosunki dynastyczne utrudniają ją do pewnego stopnia.

Na Bałkanie, do którego zaliczamy i Rumunję, stosunki tak się ułożyły, że wszystkie tam panujące obecnie albo w przeszłości dynastje były przez małżeństwa spokrewnione. Największą w tem zasługę ma *Rumunja, której dynastja stała się dostawczynią żon dla innych dynastyj bałkańskich*. Z Rumunji wziął żonę król *Jugosławji*, stamtąd też ex-król *Grecji*, a obecnie mówią, że i król *bułgarski Borys* ma ożenić się z ostatnią niezamężną jeszcze córką krolowej rumuńskiej.

Z tych małżeństw już zawartych i planowanych snują politycy marzenia o wiecznym pokoju, a conajmniej o „*Locarno bałkańskiem*". Rumunja, Jugosławja, Bułgarja i Grecja — ta po restauracji w niej królestwa — związane węzłami pokrewieństwa, utworzyłyby jeden blok, który w 50% byłby asekuracją antywojenną. Wieczne jabłko niezgody między nimi: Macedonja zostałaby zneutralizowana przez utworzenie z niej autonomicznego państwa pod protekcją wszystkich dotąd o nią się kłócących. A może — jak Radicz głosi, a co jest najmniej prawdopodobne — rzecz zostanie jeszcze uproszczona przez wyrzeczenie się samodzielności przez Bułgarję i zlanie się jej z Jugosławją pod jedną dynastją.

Może takie zakończenie odwiecznych zatargów byłoby do pomyślenia, gdyby było zawisłe od woli dynastji tylko. Można rozumieć pragnienie Rumunji roztoczenia „opieki" nad sąsiadami zapomocą żon, można też rozumieć chęć poddania się tej „opiece" przez dynastje nie mające żadnego oparcia w narodzie, jak bułgarska i grecka. O te właśnie narody chodzi; o to, czy dadzą się one przykryć czepcami misternie robionemi zgrabnemi rękami królowej - wdowy Marji rumuńskiej. Nienawiść między Bułgarami a Serbami jest odwieczna, a przeniosła się ona i na Grecję, odkąd ta w 1913 r. po wojnie bałkańskiej stanęła u boku Serbji i razem z nią pozbawiła Bułgarję owoców wspólnego zwycięstwa nad Turcją. Trudności doprowadzenia do Locarna bałkańskiego są taksamo wielkie, jakie były w doprowadzeniu do Locarna zachodnio - europejskiego. Trudnościami dyplomacja nie daje się jednak odstraszyć, a cóż dopiero *dyplomacja spódniczkowa!*

Płakali — i wypowiedzieli sobie wojnę

W czasopiśmie francuskiem „Revue des Deux Mondes" i miesięczniku rosyjskim „Sowremiennyja Zapiski" pojawiły się pamiętniki b. rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa, w których znajduje się opis sceny wręczenia mu przez posła niemieckiego wypowiedzenia wojny przez Niemcy.

30 lipca 1914 r. nadeszła do Piotrogrodu depesza rosyjskiego posła w Berlinie Swierbiejewa o podpisaniu przez cesarza Wilhelma dekretu mobilizacyjnego, skutkiem czego generałowie Suchomlinow i Januszkiewicz poczęli naglić o natychmiastową mobilizację rosyjską. Sazonow udał się do cara w tym celu. Mikołaj II przyjął go w obecności hr. Tatiszczewa, który pozostawał dotąd „przy osobie" ces. Wilhelma.

Siedziałem na wprost cara — pisze — Sazonow. — Na jego przybladłej twarzy widoczną była walka wewnętrzna. Ja sam byłem do głębi wzruszony. Od decyzji cesarza Mikołaja uzależniły się losy Rosji i narodu rosyjskiego. Hrabia Tatiszczew nie odezwał się ani jednem słowem. Łatwo było odgadnąć, co działo się w jego duszy. Wreszcie car się podniósł i z trudem dobywając z piersi wyraz za wyrazem, rzekł:

— Ma pan rację. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na napad. Proszę oświadczyć szefowi generalnego sztabu, że nakazuję mobilizację.

Sazonow podejmuje raz jeszcze próbę pokojową za pośrednictwem rządu angielskiego i w odpowiedzi otrzymuje o północy z 31 lipca na 1-go sierpnia telegraficzne żądanie gabinetu niemieckiego, aby rząd rosyjski w ciągu 12 godzin zarządził demobilizację, nie oczekując w zamian demobilizacji niemieckiej.

Teraz nadeszła chwila decydująca. Dnia 1-go sierpnia o godz. 7 wieczorem — czytamy w pamiętniku — jawił się u mnie poseł niemiecki hr. Pourtales i bez żadnego wstępu zapytał, czy rząd rosyjski gotów jest spełnić żądanie Niemiec, zawarte w ultimatum. Odrzekłem przecząco, lecz dodałem, że chociaż mobilizacja jest już rozpoczęta, Rosja gotowa jest natychmiast na pertraktacje w celu załatwienia sporu w drodze pokojowej. Hrabia Pourtales głosem głęboko wzruszonym spytał poraz drugi, czy Rosja zgadza się spełnić żądania ultimatum, wskazując na fatalne następstwa odmowy. Nie mogłem mu dać odpowiedzi innej jak poprzednio, a wówczas hr. Pourtales wyjął z bocznej kieszeni arkusz we czworo złożony i trzymając go w ręku powtórzył bytanie poraz trzeci. Gdy i tym razem otrzymał jednakową z poprzedniemi odpowiedź, rzekł do mnie drżącym ze wzruszenia głosem:

— W takim razie mam polecenie mojego rządu złożyć Waszej Ekscelencji następującą notę.

Ręka mu się trzęsła, gdy doręczał mi arkusz we czworo złożony, który zawierał w sobie *wypowiedzenie wojny*.

W chwili, gdy odczytywałem notę, hr. Pourtales, nie mogąc dłużej panować nad wzruszeniem, zachwiał się, podszedł do okna i oparłszy się o nis, *rozpłakał się*.

Gdy podszedłem do niego, zdjęty szczerą sympatją i sam do głębi wzruszony, podniósł [illegible] góry i rzekł cicho:

— Czy mogłem kiedykolwiek przypuszczać, że w takich okolicznościach będę musiał Petersburg opuścić?

Uścisnęliśmy się, i hr. Pourtales niepewnym krokiem opuścił gabinet.

POGADANKI PRZYRODNICZO - LEKARSKIE

O istocie marzeń sennych

Jak powstają marzenia senne, jaka jest ich geneza i jaki związek z psychiką człowieka — nad tem już od dawna zastanawiali się uczeni; od dawna wśród ludu zwłaszcza zakorzeniło się mniemanie, że sen ma znaczenie symboliczne, że podczas snu *siły nadprzyrodzone* objawiają się nam, przepowiadając niejednokrotnie przyszłość. Utarła się *już cała symbolika snów*, mamy wśród ludu wiejskiego silnie rozpowszechnione kalendarze-senniki; stare kobiety wiejskie specjalistki w przypadkach „szczególnej wagi" są wzywane na narady.

Nie będę tutaj wchodził we wszystkie teorje naukowe, które marzenia senne starają się na podstawie ściśle naukowej wytłomaczyć; teorji tych jest kilka — w ostatnich czasach odkryto w okolicy trzeciej komory w mózgu, specjalne ugrupowania komórkowe, które uważają za domniemane centrum snu i marzeń sennych, podobnie jak w mózgu mamy centra widzenia, pisania, czytania, wykonywania ruchów etc.

Według Freuda marzenie senne jest tylko *fizjologiczną samoobroną organizmu przed przedwczesnem przerwaniem snu*. Mianowicie *w stanie podświadomym* pokutują u każdego człowieka różne przykre, uparte myśli, *niezrealizowane życzenia*, zwłaszcza seksualnej natury etc. wszystkie te myśli są niejako *wyparte przez naszą świadomość* — nie chcemy o nich myśleć, staramy się zapomnieć, co się nam jednak do pewnego tylko stopnia udaje; wypieramy je całą siłą woli z naszej świadomości wtłaczając je przez to w stan podświadomy, gdzie one pokutują długi szereg lat. Otóż w normalnym stanie, na jawie, ta pewnego rodzaju barjera, cenzura nie dopuszcza tych przykrych myśli, czy nawet bezwstydnych jakichś przez wyobraźnię wybujałą podsuniętych życzeń seksualnej natury, do naszej świadomości. Podczas snu jednak, cenzura ta zasypia również — przestaje być dla myśli podświadomych przeszkodą; i wówczas to myśli te i natrętne życzenia z siłą dostają się do naszej świadomości, zaczynają nas niepokoić, domagając się zrealizowania — każda myśl bowiem musi zostać w pewnem znaczeniu zrealizowaną, musi mieć odpowiednie sobie wyładowanie fizyczne, choćby w postaci czynu.

Zatem z chwilą gdy cenzura zasypia i gdy myśli natrętne dostają się do naszej świadomości, przeszkadzają nam we śnie i mogłyby doprowadzić do *przerwania* tegoż — gdyby właśnie nie marzenie senne. Otóż sen jest organizmowi bardzo potrzebny — podczas snu rozmaite substancje trujące, toxyczne, zostają w komórkach naszego organizmu unieszkodliwione i z nich wyeliminowane — cały ustrój odpoczywa, i nabiera nowych sił do pracy codziennego życia; sen jest koniecznie do utrzymania życia potrzebny; i dlatego natura stara się nie dopuścić do przedwczesnego przerwania snu. Zatem *realizuje* natrętne myśli i życzenia, które wtargnęły do naszej świadomości i domagają się spełnienia — realizuje je, jednak tylko tak „naumyślnie", nie naprawdę; *realizuje je w marzeniu sennem*, podczas którego zdaje się nam, śnimy, że życzenie to zostaje spełnione. Przeważna część tych niespełnionych życzeń, to według Freuda życzenia natury seksualnej, które pokutują u nas, w stanie podświadomym jeszcze z czasów dzieciństwa.

Podczas marzeń sennych przeto zostają „spełnione" natrętne życzenia, aby w ten sposób móc przedłużyć sen; spełnione życzenia, lub reakcja na myśli przykre i uparte, uspokajają nas, podobnie jak uspokajamy dzieci płaczące o jakąś nową zabawkę, kupując im ją — zatem spełniając im ich życzenie — po wypełnieniu tegoż dziecko jest uspokojone i zadowolone; podobnie i my, podczas snu przez wtargnięcie przykrych myśli zaniepokojeni, po spełnieniu w marzeniach naszych życzeń, zadowoleni i uspokojeni możemy spać dalej.

Tak tłomaczy Freud istotę marzeń sennych. Teorja ta, gdyby nawet wszystkich zjawisk z marzeniem sennem związanych nie tłomaczyła dostatecznie — i choć luki wyraźne posiada — jednak już choćby z tego tylko powodu wartość posiada, że pozwala rzucić światło i podać realne fizjologiczne podstawy temu dla laika przecież napozór nadzmysłowemu zjawisku.

Ludwik Gross.

Cła zbożowe

W myśl uchwały komitetu ekonomicznego Rady ministrów wydali ministrowie: spraw wewnętrznych, skarbu i rolnictwa rozporządzenie, mocą którego obowiązujące dotąd cła wywozowe na zboże zostały przedłużone do najbliższych zbiorów, tj. do końca sierpnia 1928 r. Rozporządzenie to ma na celu utrudnienie wywozu zboża, który w tym roku odbywał się bez żadnych ograniczeń, gdyż ustanowione w lutym cła były już spóźnione. Pikantnem w tem zarządzeniu jest to, że wedle informacyi p. minister rolnictwa Niezabytowski, który przedtem był zwolennikiem niekrępowanego niczem wywozu, teraz zmienił zdanie i zgodził się — jak o tem świadczy jego podpis na rozporządzeniu — na to bodaj formalne utrudnienie, jakiem są cła wywozowe.

Nauka, jaką rząd otrzymał, nie poszła w las. Zepsuwszy gruntownie nasz bilans handlowy przez masowy przywóz zboża szczególnie w kwietniu i maju br., rząd teraz przyszedł do przekonania, że ta polityka była błędną. Dla chwilowej korzyści, tj. dla wątpliwego zresztą ściągnięcia obcych walut, a głównie dla pójścia na rękę wielkim rolnikom wywożono od września ub. r. zboże bez miary na to, aby w kilka miesięcy później sprowadzić je po droższej cenie pod grozą wprost głodu.

Ale to należy do przeszłości. Chodzi teraz o to, czy cła wywozowe są dostatecznem zabezpieczeniem przed powtórzeniem się tej historji na przyszłość. Przypuściwszy, bo rozporządzenie ma pojawić się dopiero za kilka dni w „Dzienniku ustaw", że cło wywozowe będzie ustanowione w dotychczas obowiązującej wysokości, tj. 15 zł. od cetnara metrycznego, można wyrazić wątpliwość, czy to cło będzie stanowczą zaporą przeciw wywozowi. Wiadomo z niedokładnego zresztą — co komunikat urzędowy stwierdził — spisu pozostałych zapasów, że istnieją one w pokaźnej wysokości; wiadomo dalej, że — znowu wedle komunikatów urzędowych — zbiory tegoroczne taksowane są lepiej niż zeszłoroczne — obie te wiadomości dają podstawę do stwierdzenia, że rolnicy będą się starali pozbyć niepotrzebnej im nadwyżki w czasie, kiedy na targu zagranicznym nie objawia się jeszcze konkurencja zboża amerykańskiego i kiedy nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi, przezorniejsi od nas, robią zapasy aż do wiosny. Ten fakt może łatwo zneutralizować działalność ceł wywozowych, tembardziej że prócz nich niema żadnego hamulca, np. w formie dostatecznie wysokiej kary za wywóz, mimo istniejącego formalnie zakazu.

Polityka lekkiej ręki wobec naszych agrarjuszy nie prowadzi do celu i dlatego jedyną radą przeciw powtórzeniu się niedawnych doświadczeń jest — poza zakazem i poza cłami — odpowiednia sankcja karna, naturalnie nie w formie łatwej do przebolenia kary pieniężnej.



Rozwiązanie rad miejskich w Łodzi i Kaliszu

Dnia 19 bm. wicewojewoda łódzki dr. Lewicki, w zastępstwie bawiącego na urlopie wojewody Jaszczołta, podpisał dekret o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej, wyznaczając nowe wybory na niedzielę dnia 9 października.

Rozwiązanie rady miejskiej i rozpisanie nowych wyborów nastąpiło na skutek rozporządzenia, opartego na interpretacji dekretu ministerstwa spraw wewnętrznych z maja b. r. o prolongowaniu kadencyj rad miejskich, w którem to rozporządzeniu ministerjum ustaliło, że przedłużenie kadencji nie odnosi się absolutnie do ciał samorządowych, wybranych po roku 1923. Z uwagi na to, że kadencja łódzkiej rady miejskiej już upłynęła, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło urzędowi wojewódzkiemu rozwiązać ją i rozpisać nowe wybory.

Również w dniu 19 bm. rozwiązana została przez urząd wojewódzki w Łodzi rada miasta Kalisza (która przed dwoma tygodniami zamianowała marszałka Piłsudskiego obywatelem honorowym m. Kalisza). Nowe wybory w Kaliszu wyznaczone zostały również na 9 października.

—ooo—

UWAGI

Zaginione akta i napędzony urzędnik

Akta w sprawie gwarancji bankowej dla „Protekty", potrzebne dla procesu generała Żymierskiego, odnalazły się. Podany przez nas wczoraj komunikat urzędowy o tej historji jest unikatem w swoim rodzaju. Jakiś podrzędny urzędnik popełnił omyłkę i na tej podstawie na przewodzie sądowym konstatuje się, że akta zginęły. Akta nie zginęły jednak w całości, są — niekompletne. Jak było tak było, ale p. Bączkowski przecież wyleciał z posady. Komunikat twierdzi, że nie stoi to w związku ze sprawą zaginionych aktów. Słusznie, bo jeżeli akta nie zaginęły, to i urzędnik za niezaginięcie nie może być napędzony. Na jakiej więc podstawie biuro prasowe ministerstwa skarbu poinformowało prasę, że między zaginięciem aktów — wówczas jeszcze nie były „odkryte" — a spensjonowaniem p. Bączkowskiego zachodzi związek? Jeżeli, jak się z komunikatu okazuje, ta informacja nie jest ścisłą, należałoby wyjaśnić przyczyny usunięcia p. B. A usunięcie to jest definitywne, bo już mianowano jego następcę. Czy może ta zagadkowa historja ma mieć lepsze zakończenie dla papierów niż dla człowieka: papiery są, ale urzędnik stracił posadę.

Nowaczyński jako moralista

Gdy filar endeckiej prasy, Neuwert-Nowaczyński, zaczął występować jako obrońca kleru, przypomnieliśmy mu jego utwory rymowane, z powodu których nie wyraził on żadnej skruchy, a gdzie swoim wytwornym stylem porównywał kler do „smrodu wrzodu", na ciele narodu... Wzór pobożnego klerykała!

Obecnie bojuje p. Nowaczyński zawzięcie przeciwko wszelkim „potwarcom", „oszczercom", „zbirom"... Wzór poważnego i sumiennego publicysty!

Być może, że, wszedłszy w taką rolę, na chwilę zapomina on o tych bolesnych „przygodach" redakcyjnych, które nań spadały, jak grad — za jego szpetne artykuły... Wzór cichego męczennika!

Ale jego moralizatorskie miny, jego gromy, — mniej może nawet obrzydzenia, a więcej śmiechu budzą.

Marcin Andersen Nexö

Król

(BAŚŃ)

(Przekład autoryzowany J. M.)

Wiele stuleci wstecz kiedy ludzie nie byli jeszcze tacy mądrzy, jak teraz, u szczytu państw stali specjalni władcy, zwani królami.

Są wszelkie dane do mniemania, że w epokach jeszcze bardziej zamierzchłych władcy ci zdołali wmówić w swych poddanych, że oni, królowie, są najdoskonalszymi tworami natury, dzięki czemu ludy uznały ich raczej za bóstwa, niż za ludzi — (o cechach dość zresztą nikczemnych) — jakoże nie podlegali krytyce, a znajdowali się pod ochroną praw wyjątkowych. Do królów żadne wogóle kryterjum ludzkie nie stosowało się. Strojni w tradycyjne szaty „osobistego majestatu" — nabrali królowie w świadomości poddanych jakichś wyolbrzymionych rozmiarów. A że nie potrafili być użytecznymi pod żadnym względem, stali się tedy jedynemi na świecie istotami, którym nie dane było robić coś pożytecznego. Zresztą, w owych czasach wiele jeszcze było na ziemi ludzi, którzy wytknęli sobie za cel: żyć kosztem tych, którzy pracują! Pasożyty te płaszczyły się przed każdym, kto się okazał najbardziej doskonałem wcieleniem ich ideałów. W ten sposób królowie doszli do roli ludzi, o których powszechnie mówiono: oto ludzie, którzy śmią sami ani palcem ruszyć, ani myśli choćby jednej sami przemyśleć! Gdy, naprzykład, takiego króla poczęły swędzić ręce z próżniactwa — wnet podawano mu szkatułkę z orderami, by się niemi pobawił; a gdyby nie to, że trzeba było przecież na czemś nosić koronę, to mógłby się taki osobnik doskonale obchodzić bez głowy.

Z okrutną ironją Opatrzność uosobiła w postaci króla to wszystko, z czem jaknajbardziej zaciecie walczy ludzkość: próżność, nonsensowność istnienia, prawo dziedziczenia — i postawiła go u szczytu jako zbiorowy symbol ciemnoty ludu. Pod tym względem król przypominał wielce owych bałwanów, których starożytni barbarzyńcy odlewali z czystego złota, a nadawszy im atrybuty wszystkich ludzkich przywar jakoteż bezsiły — wyszydzali następnie urągliwie w swych obrzędach.

Ale króla nie wyśmiewano — wprost przeciwnie! Wszystko co miano najlepszego w kraju, słano na stoły królewskie. Jeśli któremuś z wiernych poddanych udało się gdzie schwytać tłustego zająca, lub wyhodować sobie niezwykłe owoce — wszystko to musiało być ofiarowane królowi... We wszystkich świątyniach kraju modlono się o jego pomyślność; a jeśli jaka niewiasta urodziła siedmiu zdrowych i zdolnych do pracy synów — to koniecznie musiała ich ofiarować służbie u króla. Wśród dążącej naprzód ludzkości, śmiało a bezustannie torującej sobie pracą drogę, wśród mas ludzi o rękach pełnych odcisków od mozołu — stał tron oślepiający i głosił: „Zegnij kark i czołgaj się, człecze!" Wysoko ponad poczciwą pracą powszednią siedział król, rzekłbyś, dobitny symbol tych wszystkich, którzy ani sieją, ani orzą, a jednak żyją w dostatku i uciechach!

Prawda, nie brakowało, naturalnie, i wtedy jasnowidzących mędrców, rozumiejących wszystkie arcyzgubne następstwa takiego stanu rzeczy, jeno że bali się oni otwarcie poruszać to zagadnienie. Nie posiadali oni również żadnego wpływu na masy. „Nie tykajcie tronu!" — mawiali ci mędrkowie — „tron bowiem uosabia wszystkie niezdrowe marzenia ludu! A prócz tego najtaniej wypada w budżecie. Pozatem jest on naszym jedynym pomnikiem niewolnictwa minionych wieków! Im bardziej wydaje on się nam okropnym, im bardziej śmiesznym, tem bardziej unaocznia, jak dalece odbiegliśmy już odeń..."

Tak oto usypiali lud owi mędrkowie pięknemi słowy, podczas gdy nowatorzy, pędzący przed się na ognistym wozie postępu — musieli obierać drogi okólne, by ominąć tron... Bardziej humanitarna epoka stworzyłaby sobie, rzecz prosta, złotą podobiznę człowieka i usadowiła ją tam, na tronie. Ale w owych czasach ludzie znajdowali się jeszcze w dość prymitywnem stadjum rozwoju: wszystko musi być żywem! Nawet lalki powinny ruszać się, kiwać głową i mówić: „tak! tak!"

I tak oto król wciąż siedział sobie na tronie. Wzbronione mu nawet było mówić dużo, iżby nie zdradził się pospolitym rozumem ludzkim. Król ziewał ukradkiem i nudził się, był bowiem, mimo wszystko, człowiekiem. Natura niekiedy zwyciężała w nim tresurę wychowania...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Protest kolejarzy

UCHWALONO: BOJKOTOWAĆ „KURJERA"!

Projekty ministerstwa komunikacji, dotyczące regulacji płac kolejarzy, poruszyły żywo umysły kolejarzy w całym kraju. Staraniem ZZK odbyły się w ciągu sierpnia na stacjach, zwłaszcza węzłowych, okręgu krakowskiego liczne zgromadzenia kolejarzy.

I tak 5 bm. odbyło się w **Krakowie** bardzo liczne zgromadzenie kolejarzy węzła krakowskiego, na którem przemawiali tow. Bator i Buczek, poczem w dyskusji zabierali głos liczni mówcy, między nimi emer. nadradca kolejowy Steckel, wypowiadając się jednomyślnie przeciw nowemu projektowi uposażenia pracowników kolejowych, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani masowo na wiecu pracownicy kolejowi wszystkich dykasteryj węzła krakowskiego w dniu 5 sierpnia br. po zapoznaniu z projektem M. K. o zamiarze M. K. uregulowania płac kolejarzy uchwalają, co następuje:

1) Stwierdzają, że proponowana regulacja nie nadaje się wogóle do dyskusji, albowiem zamiast poprawy bytu, przewiduje pogarszanie warunków płacy dla niższych pracowników, a odbiera prawa nieetatowych.

2. Wzrost drożyzny i nędza, jaka panuje między kolejarzami, wymaga natychmiastowej pomocy materjalnej.

3) Akceptują stanowisko WW ZZK i oświadczają, że do wszelkich zleceń tegoż w obronie praw i swego bytu się zastosują.

4) Domagają się jednocześnie podwyższenia emerytur, wydania jednolitej ustawy emerytalnej i zrównania w niej emerytów z państw zaborczych.

5) Domagają się minimum egzystencji dla rencistów, wdów i sierot po tychże.

6) **Zebrani postanawiają bojkotować prasę burżuazyjną, która w walce kolejarzy zajmuje stanowisko wrogie lub dwulicowe, jak „Kurjer Codzienny".**

7) Zebrani w całości akceptują taktyczne posunięcia ZZK w stosunku do ZZP, PZK i ZDK.

* * *

W dniu 3 bm. odbyło się w **Tarnowie** zgromadzenie kolejarzy wszystkich działów; sala była przepełniona; referował tow. Łachecki. Tamże odbyło się 7 bm. zgromadzenie działu drogowego, na które przybyli delegaci z przestrzeni od Stróż, Bobowy, Ciężkowic, Dębicy, Czarny, Szczucina itd. Przemawiali tow. Zaleński i Wojwoda.

Tegoż dnia 7 sierpnia odbyły się zgromadzenia kolejarzy także w **Jaśle** (wspólne zgromadzenie ZZK i ZZM), w **Tarnobrzegu**, w **Łętowni** koło Tarnowa (referował tow. Łachecki).

W dniu 8 sierpnia odbyły się zgromadzenia kolejarzy w **Szczakowej** (ref. tow. Bator) i **Jaworznie** i posiedzenie ZZK w **Wadowicach**, nazajutrz 9 bm. Zgromadzenia kolejarskie w **Trzebini** (ref. tow. Głowacki) i w **Stróżach**.

Dalsze zgromadzenia kolejarskie odbyły się 10 sierpnia w **Suchej** (ref. tow. Bator) i w **Bielsku** (gdzie na wspólnem zgromadzeniu ZZK i ZZM referował tow. Buczek).

Wreszcie 11 bm. odbyło się w **Krakowie** w Domu ZZK wielkie zgromadzenie kolejarzy, na którem referował tow. Bator.

Jeżeli dodamy jeszcze zgromadzenia kolejarskie w **Krakowie-Płaszowie, Nowym Sączu, Dębicy, Zebrzydowicach, Dziedzicach** i **Chabówce**, będziemy mieli pełny obraz ruchu kolejarzy w okręgu krakowskim w bieżącym miesiącu.

Na wszystkich tych zgromadzeniach uchwalono rezolucje następującej treści:

1) Kolejarze okręgu krakowskiego stanowczo odrzucają projekt ministerstwa komunikacji o sposobie regulacji płac kolejarzy, jako niesprawiedliwy i krzywdzący niższe kategorje.

2) Przyznanie ostatnią uchwałą rady ministrów zasiłków w formie wyrównania dodatku mieszkaniowego za 1927 r. absolutnie nie rozwiązuje kwestji poprawy bytu kolejarzy, pogrążenie materjalne ich wymaga dalszej pomocy i podwyższenia uposażenia do faktycznego wzrostu drożyzny, jak niemniej analogicznego podwyższenia wszystkich dodatków ubocznych, obniżonych swego czasu przez poprzednie Rządy.

3) Kolejarze zorganizowani w ZZK domagają się podwyższenia emerytur i pensyj wdowich, jak również zrównania emerytów pod względem materjalnym i usunięcia krzywdy, wyrządzonej emerytom i rencistom z czasów zaborczych.

4) Wyrażają uznanie WW ZZK i prasie robotniczej, jaką jest prasa PPS, za rzetelną i stanowczą obronę, przyczem oświadczają poparcie akcji ZZK i ZZM w myśl zleceń tych organów.

5) Kolejarze okręgu krakowskiego, poznawszy się na obłudzie prasy burżuazyjnej, postanawiają **bojkotować „Głos Narodu" i „Kurjer Ilustrowany Codzienny".**

Z niesławnej przeszłości Januszajtisa

Jak się odbyła „przysięga" żołnierzy polskich na wierność Niemcom

Gustaw Daniłowski przypomina pewien moment z przeszłości generała Januszajtisa, — rzucający światło na tego zamachowca, który pomimo to dosłużył się wysokiej rangi generała i do bardzo niedawna zajmował odpowiedzialne stanowisko wojewody nowogrodzkiego.

Daniłowski pisze:

Korzystając z relacji naocznego świadka, mogę przedstawić dramatyczną chwilę powołanych do przysięgi na wierność Niemcom żołnierzy i pułku piechoty, brygady Piłsudskiego.

Dnia 12 lipca 1917 roku, o godzinie 8 rano w Modlinie, stanął batalion, złożony z królewiaków w rozwiniętym szyku.

Doskonały dwurząd wyciągnięty wdał nie zdradzał niczem tajemnych burz, które targały wszystkie serca.

O godzinie 9 rozległa się ostra komenda kapitana Scewoli: „bataljon! baczność!"

Zdala ukazał się powóz wiozący dwóch przybyszów, byli nimi: delegat tymczasowej rady stanu Grendyszyński i brygadjer Januszajtis, który przeciwstawił się decyzji Piłsudskiego odmówienia przysięgi. Twarz Januszajtisa była złowroga, może dlatego, że Scewola nie salutował go bataljonem, bo po komendzie: „baczność" nie padło: „wprawo patrz!" Bataljon sformował się w czworobok, pośrodku stanął Grendyszyński i oświadczył w krótkich słowach, że Tymczasowa Rada Stanu postanowiła wezwać legjony do złożenia przysięgi, że jednak przysięga jest sprawą sumienia i honoru jednostki, więc zmuszać do niej nie można, ale kadry przysięgać muszą i kto jej odmówi, w szeregach armji pozostawać nie może.

Potem zabrał głos Januszajtis i długo, śmiał, patrząc w oczy żołnierzom, twierdzić, że oto osiągnęli to, o co tak długo walczyli, że Tymczasowa Rada Stanu jest istotnym rządem Polski, którego słuchać należy. Łechtał pochlebstwem, przypominając o karności i męstwie pierwszego pułku. Potem odczytał rotę przysięgi i rzekł: „kto odmawia, niech cofnie się o piętnaście kroków".

I oto, jak na paradzie bez komendy cały bataljon zrobił zwrot w tył i odszedł na odpowiedni dystans. To samo uczynili oficerowie.

Ani jeden człowiek nie pozostał na miejscu. — Wówczas kazano oficerom złożyć szable i oto padały jedna po drugiej błyszczące pałasze pod stopy Januszajtisa, który stał blady ze spuszczoną głową.

Grendyszyński nie mógł znieść tego widoku i cofnął się za szeregi żołnierzy, którzy stali, jak skamieniali, wsłuchując się w szczęk padających oręży.

Porucznik Rostworowski rzucił swą szablę z odległości kilku kroków, tak, że padła na stopy brygadjera.

Porucznik Grot podszedł blisko do Januszajtisa i rzucając szablę, zaśmiał mu się w oczy szyderczo. Podporucznik Stefański rzucił szablę, tak, że odbiwszy się o murawę, skoczyła ku piersi Januszajtisa, jakby chcąc ją przebić.

Jednym z ostatnich szedł major Fabrycy: „Nie oddam szabli zdrajcy"! — zawołał, ale opamiętał się, że i jego broni brakować tam nie może i rzucił ją z taką siłą, że rozsypał się pochew w stos. I tak padały, błyskając w słońcu jeden za drugim pałasze, a gdy padł ostatni, z piersi żołnierzy wyrwał się żywiołowy okrzyk: „Niech żyją oficerowie" Na komendę rozbrojonych oficerów, bataljon sformował się w czworobok i buchnął ogromny, przepojony goryczą śpiew: „O cześć wam panowie, magnaci! Za naszą niedolę kajdany", a Januszajtis i Grendyszyński szli szybko ku powozowi, jakby uciekali przed tą pieśnią.

Pomimo zapewnień Rady Stanu, że odmówienie przysięgi powoduje jedynie wykreślenie z listy wojska, żołnierze zostali internowani w obozie jeńców, w Szczypiornie, oficerowie w Benjaminowie, a komendant Piłsudski i szef sztabu Sosnkowski wywiezieni do twierdzy Magdeburga.

I za Oceanem trudno o pracę

Ostrzeżenia przed emigracją zamorską

W sprawie wyjazdu do Kanady wychodzący w Winnipegu „Czas", przytoczywszy twierdzenie „Wychodźcy", że wstrzymanie emigracji do Kanady spowodowane zostało złą pogodą, oświadcza ze swojej strony:

„Powód wstrzymania imigracji li tylko skutkiem złej pogody w Kanadzie wymaga pewnego wyjaśnienia. Śmiemy twierdzić, że nie tyle brak pogody, czyli deszcze, padające przez kilka tygodni w porze zasiewów wiosennych, stały się przyczyną, że władze rządowe w Kanadzie wstrzymały przypływ imigrantów z krajów europejskich, ile *ogólny brak pracy dla nadmiernej liczby sprowadzonych imigrantów*. Niepogoda wpłynęła na mniejsze procentowo obsianie pól na wiosnę, co w pewnej tylko mierze zmniejszyło zapotrzebowanie robotników rolnych — lecz gdyby nawet były sprzyjające warunki atmosferyczne, farmerzy nie byli w stanie dać zajęcia tak znacznej liczbie imigrantów, jakich sprowadzały w tym roku kompanje okrętowe i miejscowe koleje.

A oto znów głos pisma polsko-brazylijskiego na temat trudności znalezienia pracy w Brazylji. Mianowicie „Lud" kurytybski pisze:

Ostrzegamy rodaków tak z innych stanów, jak zwłaszcza z zagranicy i z kraju, przed napływem do Kurytyby. Obecnie zaznacza się wielki kryzys tak w handlu, jak i w przemyśle, i to nietylko w Paranie, lecz i w innych stanach Brazylji. *Brak pracy jest powszechny*, pozostaje tylko zaciągnięcie się do łopaty i motyki. Inteligencja nie znajdzie żadnego odpowiedniego zajęcia. Kolonizacji obecnej rząd parański nie prowadzi, ani nie daje żadnych na nią zasiłków. W zeszłym tygodniu wydalono ze schroniska emigracyjnego 3 pozostałe tam rodziny a schronisko zamknięto.

Odwleczono u nas sprawę *większej pożyczki amerykańskiej, która mogła była ożywić ruch gospodarczy w kraju* i kres położyć pladze *bezrobocia!*

Tymczasem i tych, którzy pognali za Ocean w poszukiwaniu zatrudnienia w wielu wypadkach spotkał ten sam los — brak pracy w dodatku w fatalniejszych warunkach jeżeli takie być mogą: na obczyźnie. A tych, którzy marzyli o wyjeździe za morze ostrzega się: już jest nadmiar rąk roboczych, już bezrobocie się szerzy!

KRONIKA

Kraków, 21 sierpnia.

RUCH LOTNICZY NA LINJACH AEROLOTU W MIESIĄCU LIPCU 1927. Miesiąc lipiec wykazuje rekordowe cyfry, podobnie jak to było w miesiącu czerwcu, co do ilości pasażerów, towarów i poczty, przewiezionej samolotami komunikacyjnemi, kursującemi na linjach Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot". W miesiącu tym samoloty przebiegły przestrzeń 99.395 km., ilość pasażerów wynosiła 932, ilość przewiezionych towarów 26.100 kg., ilość przewiezionej poczty wzrosła do 1906 kg. Regularność podróży powietrznych podniosła się do 98.7%. W bieżącym miesiącu kursują samoloty na wszystkich linjach, przytem frekwencja tak znacznie się podwyższyła, że zachodziła potrzeba uruchomienia na niektórych linjach drugiego samolotu. Pomimo to wielu pasażerów było zmuszonych rezygnować z przelotu — z powodu braku miejsc, które niejednokrotnie wyprzedane są na tydzień naprzód.

SPRAWY MIEJSKIE. We wtorek 23 bm. odbędzie się posiedzenie połączonych sekcyj Rady m. dla załatwienia szeregu spraw gruntowych.

WYCIECZKA TUR DO WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się 22—30 bm. Zapisy zamknięte. Regulamin zostanie wysłany uczestnikom wycieczki. Wyjazd z Warszawy w poniedziałek 22 bm. o godzinie 20.15 z dworca wschodniego. Zbiórka w sekretarjacie generalnym TUR (ul. Czerwonego Krzyża 20, dom ZZK, IV piętro) o godzinie 18'30. Wycieczka zwiedzi: Lwów, Stanisławów, skąd uda się doliną Prutu do Jamny, Worochty, na szczyt Howerli, na Seredynkę i do Tartarowa; w drodze powrotnej do Nadwórnej, Bitkowa (kopalnie nafty). Wkończu przez Stryj i Chyrów zwiedzi Przemyśl (Dom Robotniczy). Powrót do Warszawy 30 bm. Uczestnicy wycieczki obowiązani są wpłacić całkowitą należność przed dniem 22 bm. Wycieczkę prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

WYSTAWA PROPAGANDY POLSKIEJ W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Dzisiaj w niedzielę, o godzinie 20 zostanie zamknięta w sali Domu Żołnierza Polskiego wystawa propagandy polskiej z okresu „Cudu nad Wisłą". Wystawa jest otwarta od godziny 8 do 20 bez przerwy. Wstęp 50 gr. od osoby. Wycieczki zbiorowe i studenci 20 gr.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 14 do 20 sierpnia stwierdzono w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 2 przypadki, dyfterja 1 przypadek, czerwonka 6 przypadków, tyfus brzuszny 5 przypadków, koklusz 3 przypadki.

BIUROKRACJA W KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEI. Z kół kolejarskich piszą nam: Znana jest biurokracja w urzędach kolejowych zakorzeniona z czasów zaborczych. Wprawdzie rząd obecny i prezes dyrekcji wydają w tym kierunku polecenia i rozkazy, aby ukrócić samowolę biurokracji, ale wydział VI DKP gwiżdże sobie na te wszystkie rozporządzenia i w dalszym ciągu w najwyższym stopniu zaniedbuje załatwianie spraw Dla zilustrowania rozpanoszonej biurokracji i niedbalstwa, panującego w tym wydziale, wystarczy przytoczyć następujący przykład: — Stöcker Jan, kierownik pociągu w Krakowie, wniósł rekurs do DKP przeciwko nałożonej nań karze, jeszcze w d. 26 stycznia br. Rekurs do tej pory nie został załatwiony. Okazało się, że od 26 stycznia rekurs petenta błąka się po licznych biurach wydziału VI DKP, aż wreszcie został gdzieś w starej skrzyni pod ławą zarzucony... Podobnych wypadków jest wielka ilość, a wszystko, co jest w wydziale VI, zalega miesiącami. Ogólne użalania są pod adresem jedynie tego wydziału. Związek zawodowy kolejarzy niejednokrotnie przedstawiał ten stan p. prezesowi DKP, lecz jak do tej pory bezskutecznie. W interesie administracji kolejowej leży, aby p. prezes zarządził czemprędzej sanację stosunków w wydziale VI. Narazie ograniczamy się do powyższego, ufni, że biurokracja w tym wydziale się zmieni.

OSOBLIWA WĘDRÓWKA LISTU. — Jeden z dzienników warszawskich otrzymał oryginalną kopertę od listu, który, wysłany z Częstochowy do znanego chyba w całej Polsce zdrojowiska w Krynicy, zawędrował do... Palestyny i nosi ślady dotarcia do Haify. Dziennik czyni żartobliwe przypuszczenie, że mylna ekspedycja nastąpiła skutkiem tego, iż list zaadresowany był do willi „Raj". W centrum pobożnych uroczystości, jakiem jest Częstochowa, mogli, przeoczywszy na poczcie nazwę Krynicy, skupić uwagę na owym Raju i w myśl podania biblijnego szukać go gdzieś w Mezopotamji... Z Haify list zawrócono, — adresatka otrzymała go z opóźnieniem, ale zato posiadła oryginalną kopertę.

Nieudałe włamanie do Kasy chorych

W nocy z piątku na sobotę dokonano nieudałego włamania do biur kasowych krakowskiej Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego 5. Złodzieje wywiercili świdrem korbowym dziurki w „filunku" drzwi prowadzących do parterowego lokalu kasowego, poczem mieli zamiar majzlem wygnieść filunek i dostać się do biura. Przy tej robocie zostali spłoszeni i uciekli przez podwórze do oficyny, skąd strychem na dach, gdzie zostawili świder, poczem znikli. Jest to już trzecie, tym razem nieudałe, włamanie do krakowskiej Kasy chorych w ciągu ostatnich kilku lat.

Tejsamej nocy usiłowano również włamać się do sąsiedniego domu, o czem donosimy poniżej.

Krwawy pościg za włamywaczem w piwnicy

W nocy z 19 na 20 bm. dozorca domu przy ul. Dunajewskiego 6 zawiadomił patrolującego policjanta, że na strych domu wkradł się złodziej, a spłoszony skrył się w piwnicy. Policjant, przybrawszy do pomocy 2 kolegów, udał się do piwnicy, gdzie za stosem węgla znaleźli ukrywającego się włamywacza. Gdy ten z deską w ręku rzucił się na policjanta i rozbił mu latarkę elektryczną, policjant strzelił z rewolweru, raniąc napastnika w głowę i ramię. Po dłuższej walce policjanci zdołali ubezwładnić włamywacza, poczem skutego odwieźli na pogotowie, a stąd po opatrzeniu do szpitala. Dochodzenia wykazały, że rannym jest 32-letni Jan Kamionka, podający się za malarza pokojowego z Bochni. Przyznał się, że miał zamiar dokonać włamania. Stan jego jest wskutek odniesionych ran groźny.

— o o o —

WĘGIERSKIE ŚWIĘTO NARODOWE. W dniu wczorajszym z okazji święta węgierskiego odbyło się w kościele św. Anny o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział: konsul węgierski p. W. Marchwicki, radca Zawadzki imieniem województwa, prezydent Rolle i wiceprez. Ostrowski imieniem miasta, dowódca O. K. generał Wróblewski, prezes dyrekcji kolei Barwicz, wiceprez. Izby skarbowej dr. Gajewski i in.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. W pociągu pomiędzy stacjami Łazy—Trzebinia skradziono Izydorowi Kotarbie, handlarzowi kłódek ze Świątnik Górnych portfel z kwotą 500 złotych, z wekslami i dowody osobiste.

ZŁODZIEJE ULICZNI I KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Na placu Nowym skradziono Władysławowi Michnie z Ruszczy paczkę z wozu, zawierającą towary galanteryjne wartości 70 złotych. — Stanisławowi Kopcie, rymarzowi z Bochni, który usnął na ławce na plantach, skradziono portfel z kwotą 945 zł., oraz złoty zegarek wartości 40 zł.

ARESZTOWANIA. Wobec licznych i codziennych kradzieży — policja dokonała w ostatnich dniach szeregu aresztowań wśród notorycznych włóczęgów i złodziei. Między innymi aresztowano za włóczęgostwo: Rudolfa Święcha, lat 19, Stanisława Brzuszkiewicza, lat 19, Zygmunta Leśniowskiego, lat 19, Karola Siwka, lat 20, Antoniego Drożdża, lat 24, Piotra Czajkę, lat 21, Jana Sterbę, lat 18, Marjana Janusza, lat 23, Bele Zippera, lat 18 z Przemyśla i Stanisława Nawrockiego, lat 38. — Pod zarzutem dokonanych kradzieży aresztowano Stanisława Sarnę, lat 31, szofera, Stanisława Wenzla, lat 51, cieślę. — Nadto zaaresztowano Kazimierę Selej, lat 22 z Bródel, za spędzenie płodu.

— o o o —

WZOROWA 4-KLASOWA POWSZECHNA SZKOŁA KOEDUKACYJNA (Wolska 13) utrzymywana przez Tow. Szkoły Ludowej zawiadamia, iż wpisy zarówno do szkoły jak i ogródka dziecięcego odbędą się 30 i 31 sierpnia.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD WDOWAMI I SIEROTAMI PO OFICERACH. W lipcu br. został rozesłany apel „Tow. Opieki nad wdowami i sierotami po oficerach i urzędnikach wojsk. narodowości polskiej z prośbą o zapisywanie się na członków towarzystwa. Wstępujący do powyższego Tow. jako członkowie honorowi względnie czynni, zechcą uiścić datki czekiem za pośrednictwem PKO konto Nr. 406.062 (a nie na Nr. 416.062, jak mylnie umieszczono w danym apelu).

KOMITET LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA W KRAKOWIE zawiadamia, że czysty dochód z festynu lotniczego na błoniach dnia 26 czerwca przyniósł zł. 3.186'80, z loterji fantowej w tymże dniu zł. 2.044'50, zaś z wystawy lotniczej od 25 czerwca do 3 lipca zł. 542.

LOTERJA NA SAMOLOT SANITARNY. Rozpoczęła w tych dniach sprzedaż losów wydanych przez LOPP w Krakowie na zakupno samolotu sanitarnego dla województwa krakowskiego cieszy się wielką popularnością ze względu na przeznaczone na wygranie bilety „Aerolotu" na przeloty z Krakowa do Warszawy i Lwowa, tam i z powrotem. Każdy wygrany bilet przedstawia wartość 120 złotych. Losy w cenie po 1 złoty są sprzedawane w osobnych dwóch kioskach na rynku oraz u wylotu ul. Karmelickiej przy plantach, nadto u p. Wierzejskiego na linji A-B, Noworolskiego w Sukiennicach, Zdanowicza i braci Lipskich przy Sławkowskiej, u Weissmana na Szewskiej i Herzoga przy Grodzkiej. Losowanie odbędzie się w dniu 3 września, tak, że nabywcy wygranych biletów będą mieli okazje zwiedzenia Targów Wschodnich we Lwowie.

— o o o —

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Zarząd teatru miejskiego przystąpił po wyjeździe operetki do gruntownej renowacji wnętrza gmachu, którą cały personal techniczny zajęty jest przez bieżące dwa tygodnie przed rozpoczęciem sezonu dramatycznego. Między innemi oczyszczone zostaną gruntownie i odnowione pokrycia siedzeń zarówno w parkiecie jak w lożach oraz wprowadzono liczne inwestycje w magazynach, pracowniach, garderobach i biurach administracji. Czyniąc zadość licznie wyrażonym życzeniom, otwiera się w przyszłym sezonie na użytek publiczności werandy boczne na I. p., oświetlone stale podczas spektaklu. Sezon dramatyczny rozpoczyna się we czwartek 25 sierpnia „Balladyną" Jul. Słowackiego.

DRUGI WIECZÓR ZESPOŁU BALETU DIAGHILEWA odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 8 wieczór. Na dzisiejszym wieczorze powtórzony będzie program premierowy, w wykonaniu całego zespołu z primabaleriną Wierą Pietrakiewicz oraz baletmistrzami Wójcikowskim i Sławińskim na czele. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej teatru od godz. 9 do 1 w południe i od godz. 4 do 8'30 wieczór.

ANDA KITSCHMAN—TEODOZJA WANDYCZOWA—WŁADYSŁAW OCHRYMOWICZ wystąpią z jedynym wieczorem poświęconym „Weselu Muzie". Bilety w cenie od zł. 1 do 7 już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— o o o —

Z Polski

POGRZEB WOJEWODY KIELECKIEGO MANTEUFLA odbył się w piątek przy wielkim udziale publiczności ze wszystkich stron województwa. Imieniem rządu wziął udział w pogrzebie minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski. Zwłoki odprowadzono na dworzec, skąd przewieziono je do Warszawy. Tu w sobotę rano po nabożeństwie w katedrze św. Jana zwłoki odprowadzono na cmentarz powązkowski.

LICZBA LUDNOŚCI KATOWIC. Wedle obliczeń z dnia 1 sierpnia wykazały Katowice 117.817 mieszkańców.

INSPEKCJA WIĘZIEŃ W WIŚNICZU I TARNOWIE. Wiceminister sprawiedliwości p. Car przybył po dokonaniu inspekcji więzienia w Wiśniczu, autem do Tarnowa. Wiceminister dokonał inspekcji tarnowskiego więzienia, którego nowoczesne urządzenie wywarło na nim bardzo dodatnie wrażenie. Wiceminister zwiedził również nowy budynek sądowy.

JAK NOWAK ZBIJAŁ MILJONY. Ten dorobkiewicz wojenny zakupił we Lwowie kamienice pod L. 22 i 24 przy ul. Piekarskiej oraz przy ul. Sakramentek 2. Widząc, że wszystko uchodzi mu bezkarnie, uważał, że trzem kamienicom wystarczy jedna brama a podwórze jest wogóle zbędnem. Dlatego zamurował bramy przy ul. Piekarskiej 22 i Sakramentek 2 i urządził w nich magazyny a całe podwórza zabudował wędzarnią. Tak to trzy kamienice mają tylko jedną bramę, nie mają wcale podwórza, fetor zaś wydobywający się z wędzarni zanieczyszcza powietrze mieszkańcom sąsiednich realności. Tak bawił się w kamienicznika „radca" Nowak, a zabawie tej przypatrywał się przez palce naczelnik magistrackiej policji budowlanej p. r. Dobrzycki. Nowak znany jest ze swego skąpstwa i niedotrzymania zobowiązań. W czasach wahania się cen w walucie markowej kupował on tłuszcze w wielkich ilościach na kredyt. Przy wyrównaniu rachunków rachunków płacił on za nabyty towar cenę najniższą, którą wypośrodkował wedle cen w dniu płatności. Zawsze potrafił on wykorzystać wszystkich, których wciągnął w krąg swego działania. Również taksamo postępował za czasów inwazji rosyjskiej, wyrównując swe zobowiązania w walucie koronowej lub rublowej jak mu było dogodnie. Wskutek tej nieliczącej się z niczem bezwzględności zdołał on „uciułać" majątek w czasach, gdy ogół ludności przymierał z głodu.

OPIEKA LEKARSKA W POWIECIE CHRZANOWSKIM. Piszą nam z Chrzanowa: Czyniąc zadość pilnej potrzebie otoczenia dziecka szkolnego opieką lekarską, zorganizowała Rada Szkolna Powiatowa w Chrzanowie w roku 1925 instytucję lekarzy szkolnych, których zadanie polega na bezpłatnem badaniu i leczeniu dziatwy, na badaniu stosunków higjenicznych w szkołach i najbliższem ich otoczeniu. Pierwsze badania ujawniły u ogółu dzieci wszawicę (100% dzieci w niektórych gminach), liczne wypadki jaglicy, dalej niedokrewności. Pozatem poważne braki wykazały budynki i urządzenia szkolne. Akcja Rady Szkolnej Powiatowej przy pomocy lekarzy szkolnych szła w kierunku energicznego zwalczania tych niedomagań, a po roku zabiegów wiele zmieniło się na lepsze. Wszawicę wytępiono do połowy, jaglicę zlokalizowano, dzięki energicznej pracy Dra Batki, inspektora lekarskiego tutejszego powiatu, urządzając dla dzieci jaglicznych w Chrzanowie (tem prawdziwem ognisku jaglicy — tak!) odrębne oddziały szkolne, izolowane od innych szkół miejskich. Pozatem prowadził Dr. Batko poradnię przeciwjagliczą. Anemję dzieci zwalczano akcją odżywiania a braki sanitarne szkół usunięto dzięki energicznym zarządzeniom Rady Szkolnej Powiatowej przy poparciu zarządu powiatu. Ludność gmin wiejskich początkowo sprzeciwiała się akcji lekarzy szkolnych, nie rozumiejąc, poco badać „zdrowe dzieci", — lecz sumienna praca lekarzy rozprószyła te uprzedzenia. Misja cywilizacyjna lekarzy szkolnych uwydatni się tem silniej, gdy się stwierdzi, że koszt dwukrotnego zbadania dziecka szkolnego w ciągu roku wynosił 1—2 zł. Według nadesłanych sprawozdań w roku szkolnym 1926/27 zbadano ogółem 12.586 dzieci na 17.616 dzieci zapisanych do szkoły. Dobrą budowę ciała znaleziono u 7.420 dzieci, średnią u 4.615, złą u 550 dzieci. Z pośród badanych było 1.359 dzieci nieszczepionych. Poddano je zaraz szczepieniu. Wadę serca znaleziono u 205 dzieci. Pod wadę serca podciągnięto też podmuch nad aortą i nerwicę serca. Z liczby badanych wykazuje płaską klatkę piersiową 1.037 dzieci, gruźlicę 73, a niedokrewność 1.642 dzieci, stan limfatyczny 1.072, skrofulozę 146, powiększenie tarczycy 696, przepuklinę 30, choroby skórne 179, gnidy 740 (dziewczęta), krzywica 337, kalectwo 43, upośledzenie wzroku 274, katar spojówek 250. Z początkiem roku sprawozdawczego było 286 wypadków jaglicy, stan ten z końcem roku zmniejszył się do 123. Akcję pomocy lekarskiej zamierza Rada Szk. Pow. prowadzić i w zbliżającym się roku szkolnym, o ile znajdą się na nią fundusze.

PROCES KOMUNISTYCZNY W POZNANIU. Dnia 7 września przed sądem okręgowym w Poznaniu rozpocznie się rozprawa o zdradę główną i działanie w kierunku zmiany ustroju w państwie. Komunistów aresztowano w swoim czasie przy przewożeniu bibuły komunistycznej. Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 oskarżonych z Alfredem Bemem na czele. Oto nazwiska dalszych: Kazimierz Badowski, Feliks Chlebowski, Stefan Dubert, Zygfryd Różyński, Leon Lipski, Józef Malecki, Władysław Mucha, Iwzu Sidorinko, Franciszek Szilaitis, Franciszek Szlamka i Iwan Szachow. — Proces potrwa kilka dni.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. We czwartek aresztowano w Nowogródku 6 członków komunistycznej partji zachodniej Białorusi, która od dłuższego czasu przygotowywała demonstrację komunistyczną na 19 bm. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że aresztowani przygotowywali również zamach zbrojny. Wobec znalezienia w czasie rewizji obciążających materjałów i przyznania się oskarżonych do winy, przekazano ich do dyspozycji władz sądowych.

ZAOPATRZENIE DLA CÓRKI ŻEROMSKIEGO. Na wniosek Rady ministrów prezydent Rzeczypospolitej przyznał Monice Żeromskiej, córce Stefana Żeromskiego, stałe zaopatrzenie w wysokości 800 punktów miesięcznie, co równa się około 350 złotych.

NACZELNIK STACJI BIJE ROBOTNIKA KOLEJOWEGO. Piszą nam z Bogumiłowic: Dnia 6 sierpnia br. około godziny 20 wychodził z Kółka rolniczego w Bogumiłowicach torowy Wolnik Franciszek. Przed tą karczmą stali tamtejsi obywatele: Zorek Henryk, Jan Boryczka i Jan Solak. W tymsamym czasie wchodził do karczmy naczelnik stacji Filip Klein ze swą żoną, dzieckiem i dyżurnym ruchu z Bogumiłowic. Drogą ku stacji szedł Florjan Kutek, konduktor z Tarnowa i pozdrowił p. Kleina:

— Sługa p. naczelnika!

Wolnik zawołał:

— Sługa pana dygnitarza.

P. Klein odpowiedział:

— Cześć!

Wolnik, zwracając się do stojących obywateli, zawołał:

— Cześć!

Wówczas p. Klein podszedł do Wolnika i jakimś tępem narzędzie (prawdopodbnie rękojeścią od rewolweru) uderzył go z całej siły kilkakrotnie w skroń, że Wolnik zalany krwią omdlał i wywrócił się na ziemię. Oburzeni tak ordynarnem postępowaniem p. Kleina tamtejsi obywatele byliby zemścili się za Wolnika, jednak p. Klein uciekł. Na drugi dzień p. Klein odgrażał się Wolnikowi:

— Ja go nauczę, on mię popamięta, on musi z kolei wylecieć.

Wolnik udał się do lekarza i oddał tę sprawę do dyrekcji kolei a następnie skierował do sądu.

Przy tej sposobności musimy nadmienić, że niedawno temu odbyły się wybory do rady gminnej. P. Klein bardzo gorliwie uganiał i swoim stanowiskiem służbowem wpływał na podwładny personal i rodzinę tegoż, aby głosowali na listę wilosową. A że większość wzgardziła agitacją p. Kleina, dziś p. Klein w tak ordynarny sposób wywiera swą zemstę.

Zajście to wykazuje jak p. Klein pełni służbę, a jeżeli dodamy, że Klein jest zawodowym rybakiem, to można sobie wyobrazić co jego służba warta. Toteż, aby wykazać się wobec dyrekcji swą gorliwością, kiedy blokowy Hudoba zachorował, Klein wezwał go do służby i polecił mu ją pełnić. Kiedy tenże oświadczył, że lekarz go uznał chorym — służby pełnić nie może, a kiedy go naczelnik zmusza, to on oświadcza, że odpowiedzialności za następstwa nie bierze na siebie, p. Klein kazał Hudobie klęknąć, składać palce na krzyż i przysięgać, że jest chorym. Zapytujemy p. prezesa Barwicza, czy znane mu są praktyki p. Kleina i czy zechce przeprowadzić ściśle dochodzenia w powyższej sprawie.

OKRADZENIE GOŚCIA AMERYKAŃSKIEGO W POCIĄGU. Jeden z członków wycieczki amerykańskiej Michał Nyga, po zwiedzeniu szeregu miast polskich udał się do swej rodziny, zamieszkałej w jednej ze wsi pod Radomskiem. — Na przestrzeni pomiędzy Piotrkowem a Radomskiem do przedziału II klasy pociągu pospiesznego, którym Nyga jechał, weszli jacyś trzej podejrzani osobnicy, którzy w krótkim czasie przy pomocy znarkotyzowanych papierosów uśpili Nygę. — Po przebudzeniu się skonstatował on z przerażeniem, że podczas snu został doszczętnie okradziony. — Złodzieje zabrali mu 128 dolarów, walizkę, kapelusz, palto i zegarek, tak, iż został bez grosza.

POŻAR WZNIECONY PRZEZ WARJATA. — Onegdaj we wsi Nowosiółki, powiatu lidzkiego, wybuchł pożar, wzniecony przez umysłowo chorego. Spłonęły 23 zabudowania gospodarcze. Umysłowo chory sprawca pożaru w czasie ucieczki wpadł do studni i utonął.

—ooo—

Z zagranicy

STRAJK DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. — Wczoraj przedpołudniem zastrajkowała w Berlinie większość dorożek samochodowych. Strajk ten był demonstracją przeciwko wprowadzeniu jednolitej taryfy dla wszystkich dorożek. Do strajku tego przyłączyć się nie chcieli właściciele najmniejszych dorożek, posiadających najniższą taryfę.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH LOTNIKÓW. Kapitan Erwin, który odleciał na poszukiwanie samolotów Golden Engle i Miss Doran, wysyła sygnały SOS, stwierdzające, że on sam znalazł się w trudnej sytuacji w odległości mniej więcej 592 mil od San Francisco. Radjowe posterunki morskie zawiadomiły o tem natychmiast wszystkie okręty, z których wiele udało się w oznaczone powyżej okolice.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ DYNAMITU. — We środę odkryto wielką kradzież dynamitu na Słowaczyźnie w kopalniach magnezytu w Koszycach. Włamano się do magazynu, gdzie skradziono 22 kg. dynamitu, 500 nabojów dynamitowych, 160 m. lontu zapalnego oraz różne przyrządy wybuchowe. Po sprawcach kradzieży niema śladu. Przypuszczają, że czynu tego mogli dokonać dobrze obeznani z kopalną robotnicy. Obawiają się, że dynamit skradziono na najgorsze cele i podnoszą, że w kopalniach pracują komuniści z Gelnic i Smolnika. W tych też okolicach rozpoczęto poszukiwania.

POŻARY LASÓW WE FRANCJI. Depesze z Tulonu i Marsylji donoszą o nowych ogniskach pożarów, które wybuchły między innemi w miejscowości Frejus, skąd musiano ewakuować szpitale. Wojsko i straż pożarna walczą z pożarem, który rozszerza się.

Poseł Patek o stosunkach polsko-rosyjskich

Wiedeń, 20 sierpnia (PAT). Wiedeńska „Reichspost", która przed kilku dniami zamieściła wywiad z byłym premjerem Skrzyńskim, a którego autentyczność została zdementowana, zamieszcza dziś wywiad swego korespondent Duńczyka Karola Bögholma z posłem polskim w Moskwie Patkiem. Poseł Patek zaznaczył w wywiadzie, że w związku z zamachem na Wojkowa koniecznem było wyłączenie tej afery z ogólnych polsko-rosyjskich rokowań. Jest prawdziwem szczęściem, powiedział pos. Patek, iż sprawcą zamachu nie był Polak. Rząd polski nie czekał na protesty rządu rosyjskiego, lecz natychmiast wyraził ubolewanie. Rokowania musiały zostać natychmiast przerwane i podjęte dopiero po zlikwidowaniu sprawy. Przedmiotem rokowań były: traktat o nieagresji, traktat handlowy i urzeczywistnienie szeregu konwencyj, już przedtem zawartych. Poseł sądzi, iż rokowania te rozpoczną się w najbliższym czasie. W dalszym ciągu wywiadu zaznaczył p. Patek, że traktat o nieagresji zyskałby dla Polski znaczenie rzeczywiste tylko wtedy, jeżeliby Europa wzdłuż całej zachodniej granicy Rosji otrzymała gwarancje przez zawarcie traktatów tego rodzaju. Wtedy dopiero pokój będzie zabezpieczony, który tak dla Polski, jak i dla całej Europy jest podstawą produktywnej pracy.

Bogholm zaznacza, iż z oświadczenia posła wynika, że wszystkie umowy Polski z Rosją pozostaną dla Polski tak długo prowizoryczne, jak długo nie zostaną rozszerzone także na wszystkie państwie baltyckie.

POWRÓT POSŁA PATKA DO MOSKWY

Warszawa, 20 sierpnia (PAT). Dziś o godzinie 10 rano wyjechał do Moskwy poseł w Moskwie p. Patek. Na stacje odprowadził odjeżdżającego posła kierownik ministerstwa spraw zagranicznych p. Knoll.

—ooo—

Kto będzie komisarzem rządowym we Lwowie?

Warszawa, 20 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Wojewoda lwowski p. Borkowski odbył dziś dłuższą konferencję z wiceministrem spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskim. Konferencja dotyczyła sprawy mianowania komisarza rządowego dla Lwowa. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd zdecydowany jest Radę rozwiązać i komisarza zamianować, pozostaje tylko do załatwienia kwestja personalna. Proponowany przez wojewodę kandydat pułkownik Dobrowolski nie może objąć tego stanowiska, ponieważ ministerstwo spraw wojskowych nie zgadza się na przejście jego do służby cywilnej.

Kto otrzyma powiększony dodatek mieszkaniowy?

Warszawa, 20 sierpnia (PAT). Wobec mylnych informacyj, podanych przez niektóre dzienniki, — Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, iż brzmienie uchwalonego przez Radę ministrów w dniu 5 sierpnia br. projektu w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych **nie pozbawia prawa do tego zasiłku funkcjonarjuszy państwowych, korzystających z mieszkań służbowych. Dotyczy to również wbrew pogłoskom nauczycieli szkół powszechnych**, jako objętych artykułem pierwszym ustawy z dnia 9 października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.

—ooo—

Zagórski przecież uciekł za granicę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 sierpnia.

Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" zamieszcza wywiad z pułkownikiem żandarmerji wojskowej p. Piątkowskim, który prowadził śledztwo w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego. Wedle tego wywiadu pułkownik Piątkowski oświadcza, że **wszystkie dane przemawiają za tem, że Zagórski uciekł za granicę.**

—ooo—

Przygotowania do egzekucji Sacco i Vanzettiego?

Boston, 20 sierpnia (PAT). Sacco, Vanzetti oraz uwięziony wraz z nimi Portugalczyk Madeiros przeprowadzeni zostali do „celi śmierci". Podobno żaden z więźniów nie objawia jakichkolwiek oznak dolegliwości moralnych lub fizycznych.

JAK SKAZAŃCY PRZYJĘLI ODRZUCENIE REWIZJI

Nowy Jork, 20 sierpnia (PAT). Prasa podaje sprawozdania o przyjęciu przez obu skazanych zatwierdzenia wyroku śmierci. Vanzetti, gdy się dowiedział o odrzuceniu prośby o odroczenie wykonania wyroku i ponowne podjęcie procesu, popadł w szał i tłukąc głową o ścianę, wołał: „Gdzie są te miljony ludzi" — poczem popadł w stan zupełnej **bezprzytomności**. Sacco natomiast przyjął wiadomość **spokojnie** i powiedział tylko: „Nie spodziewałem się niczego innego. Dajcie mi papieru, żebym napisał list do syna".

Pisma amerykańskie ogłaszają szereg odezw różnych ugrupowań robotniczych, wzywających do strajku generalnego na znak protestu. Agitacja osiągnęła punkt kulminacyjny. Budynki publiczne są formalnie oblężone tajnymi agentami.

„New Jork Herald" podaje, że w opinji publicznej nastąpił **korzystny zwrot** dla skazanych. Spodziewają się, że wykonanie wyroku zostanie **odroczone do października**, a w międzyczasie może uda się **uzyskać** wznowienie procesu.

NA CZEM OPIERAŁA SIĘ PROŚBA O REWIZJĘ

Boston, 20 sierpnia (PAT). Skarga obrony Sacco i Vanzettiego zwracała się przeciwko odmowie ze strony sędziego Sandersona dopuszczenia skargi kasacyjnej i decyzji sędziego Thayera, odrzucającej żądanie rewizji procesu, odwołania wyroku i odroczenia egzekucji. Skarga obrony opierała się głównie na twierdzeniu, że sędzia Thayer kierował się uprzedzeniem. Wobec odrzucenia przez sąd najwyższy stanu skargi odwoławczej złożona ma być przez obronę sądowi najwyższemu Stanów Zjednoczonych prośba o przekazanie sprawy wyższemu sądowi.

SZWAJCARJA ODRZUCA INTERWENCJĘ

Bazylea, 20 sierpnia (PAT). Wielka Rada odrzuciła wnioski socjal-demokratów i komunistów, wzywające ją do zajęcia stanowiska w sprawie Sacco i Vanzettiego. Rada uznała, że jest to sprawa prywatna, która nie obchodzi wcale władz. Następnie Rada postanowiła, że urzędnicy publiczni, którzy porzucili pracę celem wzięcia udziału w zgromadzeniu demonstracyjnem, mają być ukarani.

SENATOR BORAH ZA WYKONANIEM KARY ŚMIERCI

Spokane, 20 sierpnia (PAT). Senator Borah w liście do Jane Adamsa pisze: Ustąpienie przed protestem zagranicy i gwałtami wewnątrz kraju byłoby oznaką tchórzostwa i słabości.

BOMBY

Pittsburg, 20 sierpnia (PAT). Wskutek eksplozji zniszczeniu uległy dwa budynki na przedmieściu West Elisabeth.

STRAJK PROTESTACYJNY

Nowy Jork, 20 sierpnia (PAT). Według doniesień Reutera, organizacje robotników w Nowym Jorku rozesłały do wszystkich swoich członków **wezwanie do podjęcia w poniedziałek przyszłego tygodnia 11-godzinnego strajku protestacyjnego** przeciwko wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim.

JESZCZE WSPOMNIENIA WOJNY

Berlin, 20 sierpnia (PAT). W związku z ogłoszonem przez rząd niemiecki oświadczeniem, dotyczącem stworzenia wspólnej komisji niemiecko-belgijskiej celem rozpatrzenia sprawy udziału tak zwanych wolnych strzelców belgijskich w wojnie oraz neutralności belgijskiej, biuro Wolffa dowiaduje się, że rząd niemiecki niezwłocznie po otrzymaniu memorandum belgijskiego rządu, dotyczącego udziału tak zwanych wolnych strzelców w wojnie oraz złamania neutralności belgijskiej, odesłał to memorandum do komisji Reichstagu, zajmującej się badaniem tej sprawy. W kwestji deportacji robotników belgijskich przez wojska niemieckie memorandum belgijskie jeszcze nie nadeszło. Niezwłocznie po jego otrzymaniu rząd Rzeszy memorandum to bez komentarza przedłoży komisji śledczej Reichstagu.

WALKA O NANKIN

Szangaj, 20 sierpnia (PAT). Pięć okrętów wojennych, które, jak się zdaje, należą do północnej floty chińskiej w Tingtau, pojawiło się przed Wusung i rozpoczęło ostrzeliwanie fortów i dworca. Forty odpowiedziały ogniem.

TELEGRAMY

NIEUZASADNIONE POGŁOSKI O ZLEKCEWAŻENIU MINISTRA ZALESKIEGO

Warszawa, 20 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Niektóre dzienniki doniosły, że zmiany, jakie ostatnio zaszły w ministerstwie spraw zagranicznych, zostały uskutecznione bez wiedzy ministra p. Zaleskiego. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **wiadomości te są bezpodstawne**. Zmiany nastąpiły **nietylko za wiedzą, ale na skutek zarządzeń p. Zaleskiego jeszcze przed jego chorobą.**

DELEGACJA POLSKA DO LIGI NARODÓW

Warszawa, 20 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Posiedzenie Ligi narodów w Genewie rozpocznie się 5 września. W skład delegacji polskiej wchodzą: minister spraw zagranicznych Zaleski, komisarz polski w Gdańsku Strassburger, były minister Sokal, były minister Gliwic, poseł w Bernie Modzelewski i Rostworowski. Delegacja wyjeżdża z końcem bieżącego miesiąca.

URZĘDOWY KORESPONDENT POLSKI W MOSKWIE

Warszawa, 20 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd sowiecki zgodził się na stały pobyt korespondenta PAT'a w Moskwie. Będzie to pierwszy akredytowany w Moskwie korespondent polski. — Osoba przyszłego korespondenta nie jest jeszcze ustalona.

SKANDAL CHADECKIEGO POSŁA

Warszawa, 20 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbił się głośnem echem w prasie skandal posła chadeckiego, Dymowskiego, znanego z afery z listem posła Diamanda z przed kilku lat. Mianowicie adwokat Paschalski wniósł do prokuratury skargę przeciw bankowi Narodowemu, za który poseł Dymowski jest odpowiedzialny. — o **przywłaszczenie 45 tysięcy złotych na szkodę obywatela ziemskiego, p. Leona Koryzny.** Sprawa przedstawia się następująco: Koryzna złożył swego czasu w banku Narodowym weksle na 75 tys. złotych. Gdy swe dyspozycje co do użycia tych weksli cofnął, zwrócono mu weksle tylko na 30 tysięcy zł. Koryzna domagał się zwrotu reszty weksli, ale Dymowski wogóle nie chciał go przyjąć, aż nareszcie oświadczył mu, że weksle zostały zdyskontowane w Banku Polskim. Koryzna zażądał wtedy zwrotu gotówki, ale oświadczono mu, że Bank Polski zatrzymał gotówkę na pokrycie należnych mu od Banku Narodowego sum. Ponieważ Koryzna stracił nadzieję wydostania swych pieniędzy, sprawę oddano do prokuratury.

HISTORJA BRYLANTOWA PARYŻ—WARSZAWA

Warszawa, 20 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Przed kilku dniami uciekł z Paryża do Polski niejaki Gordon Rajczuk, który ukradł czy wyłudził od jubilera paryskiego Dumiera brylanty wartości 40 tysięcy dolarów. Obecnie Rajczaka aresztowano w Bydgoszczy. Przyznał on się do skradzenia brylantów, a na zapytanie, dlaczego to uczynił, odpowiedział:

— Taki skarb i panowie chcielibyście, żebym go wypuścił z rąk?

Brylantów przy Rajczaku nie znaleziono i nie chce on wskazać, gdzie je ukrył.

METROPOLICI ROSYJSCY NAWRÓCENI NA BOLSZEWIZM

Moskwa, 20 sierpnia (PAT). Metropolita Sergjusz, najwyższy dostojnik kościoła prawosławnego w Rosji, który dotychczas energicznie zwalczał rząd sowiecki, ogłosił sensacyjną proklamację, w której **staje zupełnie po stronie sowietów** i wzywa gminy ortodoksyjne, by uznały rząd sowiecki jako prawny. Odezwa podpisana jest przez metropolitę Sergjusza, metropolitę Tweru i pięciu innych wyższych dostojników kościoła prawosławnego. Zwolennikom kościoła ortodoksyjnego, którzy prowadzą propagandę przeciwko sowietom zagranicą, proklamacja grozi **klątwą** za dalsze jej prowadzenie.

Przegląd gospodarczy

—o—

OGRANICZENIE ZAPŁATY PODATKU MAJĄTKOWEGO

Zgodnie z dotychczasowemi zarządzeniami ministerstwa skarbu pobór podatku majątkowego został ograniczony w następujący sposób:

2) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w I i III grupie kontyngentowej **do 100% definitywnego podatku** bez zwyżki kontyngentowej,

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w II grupie kontyngentowej **do połowy podatku** ze zwyżką kontyngentową.

Celem osiągnięcia wpływów preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927/28 zarządziło ministerstwo skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej **raty w wysokości 0'8%** od szacunku majątku ustalonego w r. 1925 przy wymiarze podatku majątkowego. Rata ta płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza do 15 listopada br., druga do 15 stycznia 1928. Płatnicy niższych stopni, niepodlegający zwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

PRZYJAZD KIEROWNIKA AMERYKAŃSKO-POLSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie komunikują nam: W początku września przybywa do Polski na dwumiesięczny pobyt p. W. E. Lord, kierownik amerykańsko-polskiej Izby handlowej i przemysłowej w Stanach Zjednoczonych. Celem przyjazdu p. Lorda jest wejść w bezpośredni kontakt z polskiemi organizacjami handlowo-przemysłowemi oraz poszczególnymi przemysłowcami i kupcami, którzy interesują się rynkiem amerykańskim, co niewątpliwie przyspieszy zorganizowanie eksportu towarów polskich do Stanów Zjednoczonych na większą skalę. Następujące artykuły mogą znaleźć zbyt w Stanach Zjednoczonych: wyroby lniane, bawełniane, wełniane, meble, chemikalja, cegła, cement, budulec, dachówka, wyroby żelazne, rury, wyroby emaljowane, pierze i puch, krochmal, miód, nasiona, galanterja, zabawki, wosk naturalny i ziemny, grzyby, przybory kościelne etc. Podczas pobytu w Polsce p. Lord będzie miał swoje biuro w amerykańsko-polskiej Izbie handlowo-przemysłowej pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72 w Warszawie.

POLSKIE PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE W MOSKWIE

Warszawa, 20 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W wyniku rokowań z rządem sowieckim rząd polski ustanowi stałe przedstawicielstwo handlowe przy poselstwie w Moskwie. Mianowicie zostanie utworzony przy poselstwie urząd radcy handlowego, który rozpocznie swą działalność od 1 października br.

TRAKTAT HANDLOWY NIEMIECKO-FRANCUSKI

Berlin, 20 sierpnia (PAT). Prasa donosi, że treść traktatu handlowego francusko-niemieckiego na zasadzie porozumienia obu delegacyj ogłoszona zostanie dopiero po 25 sierpnia. Delegacja niemiecka powróciła już z Paryża. Wbrew dotychczasowym informacjom dzienniki donoszą, że Niemcom przyznano prawa największego uprzywilejowania w Marokku zarówno w dziedzinie żeglugi jak i obrotu towarowego.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE DOZORCÓW I DOZORCZYŃ DOMÓW KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 3 popołudniu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 4, II piętro. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie delegatów ze zjazdu w Warszawie, 2) sprawa projektu na rok 1928, 3) wolne wnioski.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwony młyn“ i „Feluś“.
Nowości: „Bogaty skarb“ i „W sidłach apaszów“.
Promień: „Półświatek paryski“.
Sztuka: „Ilr. de Mont“ („Macocha“).
Uciecha: „Łzy i śmiech Wiednia“ (10 aktów).
Wanda: „Tajemnica nocy balowej“.
Warszawa: „Postrach z Singapuru“ (Lon Chaney)

RADJO

Niedziela 21 sierpnia

Kraków (422 m.). 13.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“. 15.30: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19: Wieczór z recytacjami „O Kasprowiczu“ wygl. p. dr. Zofja Ciechanowska i p. Jerzy Ronard Bujański, art. teatru Reduta. 20: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert. Wykonawcy: pp. Ewa Bandrowska-Turska i Władysław Pawłowski (śpiew), i Franciszek Zachara (fort.). 22: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 13.45: Odczyty rolnicze. 15.30: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 17: Audycja dla dzieci. 17.35: „Okrężne“ 2-aktowa komedja J. Korzeniowskiego. 18.35: Rozmaitości. 18.55: PAT. 19.10: Odczyt p. t. „Obozy instruktorskie“. 19.35: Odczyt p. t. „Japonja, gdzie teatr jest [illegible]“ wygł. Stefan Łubieński. 20—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny. 22: Komunikaty, sygnał czasu, PAT, nadprogram.

Poniedziałek 22 sierpnia

Kraków (422 m.). 18: Transmisja z Warszawy. 19: Transmisja z Wiednia opery „Don Juan“ Mozarta.

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 15: Komunikaty. 15.20—17.20: Przerwa. 17.20: Odczyt p. t. „Szkolnictwo polskie na obczyźnie“ wygł. dr. Ign. Wieniewski. 17.45:: Nadprogram i komunikaty. 18: Muzyka taneczna z „Gastronomji“. 19: Transmisja opery „Don Juan“ z Wiednia.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa miasto I. na nazwisko Wielgosz Paweł, plutonowy, którą unieważniam.

Powiatowa Kasa Chorych w Nowym Targu

ogłasza

KONKURS

na 2 posady Lekarza Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu i Zakopanem.

Wymagane: Przynajmniej pięcioletnia praktyka lekarska lub dwuletnia szpitalna albo kasowa, znajomość wszystkich działów medycyny. Do podania należy dołączyć następujące dokumenty:

1) Metrykę urodzenia
2) Dowody stwierdzające obywatelstwo polskie
3) Dyplom Doktora wszech nauk lekarskich z prawem praktyki w Państwie Polskiem
4) Własnoręcznie napisane curriculum vitae.

Do posady w Nowym Targu przywiązane są pobory w kwocie zł. 150 — zaś w Zakopanem zł. 200·— miesięcznie za 1 godzinę ordynacji dziennie, oraz za wyjazdy do chorych zł. 4 — za godzinę straty czasu. Po roku sumiennej pracy ewentualna stabilizacja. Podania uprasza się kierować do Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu w terminie do dnia 30 sierpnia 1927 r.

Za Powiatową Kasę Chorych w Nowym Targu:
Komisarz rządowy: **Pankowski**, m. p.

Skradzioną legitymację urzędniczą Kasy Chorych i paszport, wystawione na nazwisko Mieczysław Kordys unieważnia się.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie

rozpisuje

KONKURS

na posadę receptanta magistra farmacji.

Do podania należy dołączyć:

1. Dowód obywatelstwa polskiego
2. Dyplom magistra farmacji
3. Przebieg życia
4. Świadectwa z dotychczasowej pracy.

Posada do objęcia z dniem 1 października br. Wysokość wynagrodzenia zostanie ustaloną drogą specjalnej umowy. Oferty z podaniem warunków należy wnosić pod adresem Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie do dnia 15 go września br.

Krosno, dnia 18 sierpnia 1927.

Dyrektor: w z. **Jaworski**, m. p. — Przewodniczący Zarządu: **Rabiej**, m. p.

Magistrat miasta Białej Województwo Krakowskie

L: V-615/27. Biała, dnia 12 sierpnia 1927

KONKURS

Tymczasowy Zarząd miasta Białej w Województwie Krakowskiem rozpisuje konkurs na posadę

Sekretarza Magistratu

Do posady tej przywiązane są pobory IX-VII (stosownie do kwalifikacji stopnia służbowego urzędników państwowych z 15. procent dodatkiem komunalnym i 40 procent. dodatkiem kresowym.

Podania zaopatrzone

1) W dowód obywatelstwa polskiego
2) Odpis metryki urodzenia na dowód, że petent nie przekroczył 40 roku życia
3) Odpis dyplomu wzgl. 3 egzaminów prawniczych
4) Odpis świadectw odbytej praktyki przy urzędach samorządowych, oraz
5) krótkiem curriculum vitae przesyłać należy do dnia 1 października 1927 do Tymczasowego Zarządu m. Białej. — Stabilizacja może nastąpić po roku zadowalającej służby.

Tymczasowy Zarząd miejski
Zastępca Komisarza rządowego: **Fr. Nycz.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.